

A stosy płoną

15 czerwca 2017

Paweł Kukiz zaapelował o podpisywanie petycji o wprowadzenie w Polsce zakazu hodowli zwierząt na futra, wzorem Czech. Lider Kukiz'15 umieścił na Facebooku łapiący za serce apel, z obowiązkową anegdotką na temat córki, która poskarżyła mu się – uświadamiając tym samym, że „zabijanie zwierząt dla kasy i ciuchów” jest „straszne”. On zaś zobowiązał się, że „zrobi wszystko, co w jego mocy” by ten proceder ukrócić. Banalne, efekciarskie? Pewnie tak, choć słuszne. Ale forma tego wpisu to najmniejszy problem.

Kukizowi hipokryzję zarzucili chwilę potem sami obrońcy zwierząt, publikując jego zdjęcia ze strzelbą w futrzanej czapce, wyciągając mu, że wciąż jest aktywnym członkiem koła łowieckiego. Profil „Leśny Patrol – LPM” napisał tak: „Nie dajcie się oszukać – zobaczcie, co nasz obrońca zwierząt ma w głowie”. I tu pojawia się mój problem z tą postawą.

W jakiej kwestii mam „nie dać się oszukać”? Czy jeśli poprę konkretną sprawę futer, w której zgadzam się z Kukizem, to czyni mnie to jego bezkrytycznym wyznawcą albo wyborcą jego ugrupowania? Ano nie, bo w tej sprawie w ogóle nie chodzi o Kukiza. Wiadomo, kiepsko to wygląda, kiedy grzesznik naucza o moralności. Nie darzę grupy zawodowej zwanej myśliwymi zbyt dużym szacunkiem (oczywiście w systemie gospodarki leśnej jest i dla nich sensowne miejsce, jednak nie jako krwawe hobby wpływowych elit).

Zapewne kiedyś też napiętnowałam Kukiza. Z czasem jednak coraz bardziej skłaniam się ku twierdzeniu, że „nie święci garnki lepią”. Negowanie słusznej przecież akcji, w którą chciał zaangażować internautów, jest przeciwnie skuteczne. Komu wolno walczyć o sprawę futer? Kto jest wystarczająco bez skazy? Wegetarianin? Weganin? Z jakim stażem? A co, jeśli ma w szafie skórzaną kurtkę? Żeby było jasne: kiepsko, że dało się

wyciągnąć Kukizowi takie zdjęcia, jakie wyciągnięto. Z drugiej strony – nie podano żadnych konkretów. Nie wiadomo, z jakich lat pochodzą zdjęcia. Nie wiadomo, co znaczy „aktywny członek koła łowieckiego”, kiedy ostatni raz uczestniczył w polowaniu. Niestety – gdy wytacza się tak ciężkie działa, to na wytaczającym spoczywa ciężar dowodu.

Paweł Kukiz odpisał na zarzuty tak: „A czy „obrońcy zwierząt” biorą pod uwagę, że „myśliwy Kukiz” NIGDY nie strzelił do żadnego zwierzęcia? Że głównym powodem mojego wstąpienia do PZŁ była chęć uzyskania pozwolenia na broń? I możliwość wchodzenia do lasu by zbierać wnyki? Że mamy tak durne przepisy, iż najłatwiejszym swego czasu sposobem na uzyskanie pozwolenia na broń było zdanie egzaminów łowieckich? W PZŁ jestem od chyba 2005 i – powtarzam – nie zastrzeliłem ŻADNEGO (oprócz kilku gęsi z 8 lat temu) zwierzęcia. Nie. Nie tłumaczę się i uważam, że kontrolowany odstrzał zwierząt, odstrzał rozumiany jako „gospodarka leśna” a nie „polowanie Szyszko na bażanty” jest jak najbardziej słuszny. Ale nie siejcie zamętu, Szanowni „obrońcy zwierząt” bo akurat we mnie macie ogromnego sojusznika”.

Czy prawda to, czy naciągane? – nie jestem w stanie stwierdzić. Ale nie jestem również w stanie stwierdzić, kiedy i w jakich okolicznościach, „na spotkaniu z myśliwymi Kukiz chwalił się że najbardziej lubi zabijać ptaki i lisy”, jak podaje Leśny Patrol. Jeśli, koleżanki i koledzy, macie taką wiedzę, podzielcie się nią. Jeśli okaże się, że powiedział to 10 lat temu i słyszał to jeden człowiek, albo tylko mu się zdawało i połowę sobie dopowiedział – taki dowód niewiele jest warty w obliczu tego, że w tej konkretnej sprawie, dziś – Kukiz ma słuszność. Być może całe to tłumaczenie jest funta kłaków warte, może nie. Musiałby to potwierdzić ktoś, kto siedzi w temacie (i w lesie). Ale faktem jest, że Kukiz wyjaśnił, dyskusję przeciął i tym samym ją wygrał, bo po prostu załatwiliście to źle.

W takich sprawach trzeba zachować ostrożność. Być może trzeba

będzie przyjąć do wiadomości, że ktoś mógł przejść jakąś drogę myślową, zmienić zdanie, zostać przekonany, bo poglądy nie są genetycznie przypisane do osoby. Albo może mieć inne, prywatne, czasem nawet osobliwe powody (Kukiz podał akurat takie, jakie podał. Być może niektórym wydadzą się absurdalne – ale tak również w życiu bywa). Taka osoba nie ma obowiązku tłumaczyć się w nieskończoność przed każdym, kto jeszcze tłumaczenia nie słyszał.

Nie chcę tym komentarzem wejść w rolę adwokata Pawła Kukiza, nie o to chodzi. Chodzi o ostrożność w formułowaniu osądów. Zbytняя dbałość o czystość we własnych szeregach i zbytнее skupienie na tym, czy nasi sojusznicy mają krystaliczne życiorysy, może sprawie zaszkodzić, zamiast pomóc. Nie znaczy to, że nie należy dopytywać i prosić o wyjaśnienie. Ja osobiście, zamiast atakować, zapytałabym Kukiza na forum publicznym o te zdjęcia i ich wydźwięk. Bez cienia potępienia. Bez wydawania osądów o tym, „co on ma w głowie”. Wszyscy jesteśmy ludźmi.

Podpisujcie się pod zakazem hodowli na futra bo po prostu warto.

Autorstwo: Weronika Książek

Źródło: Strajk.eu